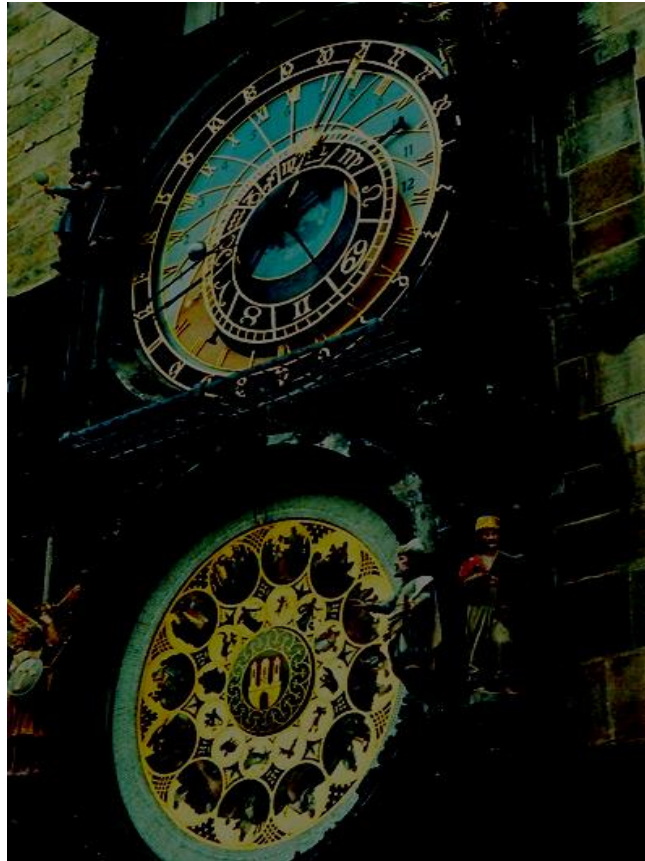


*Jeden dziwniejszy od drugiego*

## ORLOJE DWA

Czeskie słowo orloj nie ma nic wspólnego z orłem. Wywodzi się od łacińskiego horologium. Chyba każdy, kto zwiedzał Pragę, zatrzymał się przed ratuszem staromiejskim, by zobaczyć osobliwy spektakl w wykonaniu ratuszowego zegara astronomicznego czyli właśnie orloja.



*O każdej pełnej godzinie w górnej części zegara uchylają się dwa okienka, ukazują się w nich kolejno apostołowie [...]. Na lewo od górnej tarczy, pyszałek przegląda się lustrze, chciwiec potrząsa mieszkciem. Po prawej śmierć - jedną ręką pociąga za sznurek sygnaturki (po czesku "umíráček"), drugą odwraca klepsydrę. [...] Obok Turek kręci głową, nie chce zrezygnować z podboju Europy. Gdy przedefiluje ostatnia para apostołów, drzwiczki zamykają się, a złoty kogut na szczycie zegara [...] trzepoce skrzydłami i pieje. Rozlega się dzwon, zegar wybija godzinę. (Antoni Kroh Praga. Przewodnik).*

Prażanie zafundowali go sobie w roku 1410, kiedy Polacy i Liwini dzielnie wojowali z Krzyżakami. Budowniczym był Mikuláš z Kadaně, któremu doradzał sam rektor praskiego uniwersytetu Jan Šindel, astronom i matematyk.

Zmienne były dzieje praskiego chronometru. W XVIII wieku tak podupadł, że radni chcieli go oddać na złom. Na szczęście się rozmyślili, choć były to czasy wyrzucania wszelkich staroci. Celował w tym sam król i cesarz Józef II (o jego działalności pisałem w tekście nr 18. **Likwidator z turbodoładowaniem**).

Orloj wypiękniał w następnym stuleciu. W okienkach nad zegarem pojawili się apostołowie, nad nimi - ruchomy kogut. Malarz Josef Mánes dodał dolną (kalendarzową) tarczę z Zodiakiem i alegoriami miesięcy.

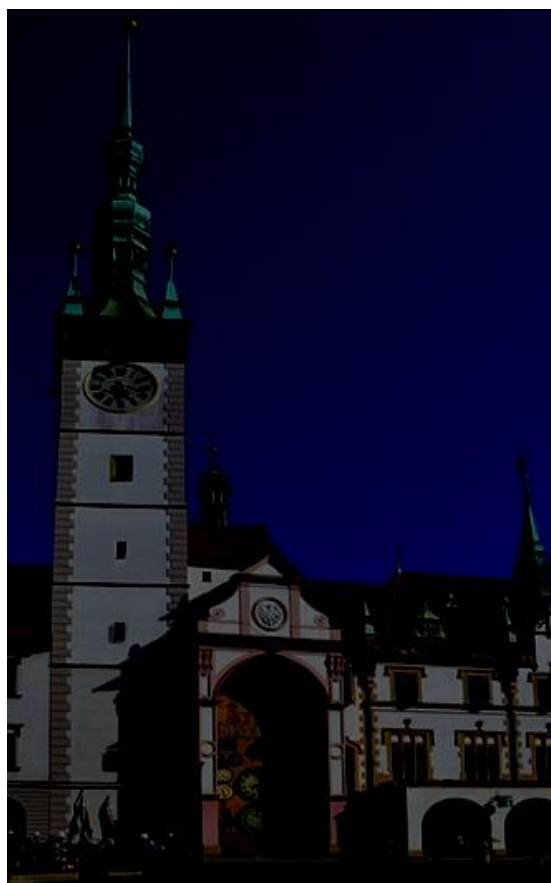


By Chabe01 - Own work, CC BY-SA 4.0, <https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=54273936>

Kolejna klęska przyszła w 1945 roku. Zegar, który już zdążył stać się symbolem Pragi, został zniszczony podczas pożaru ratusza podpalonego

przez Niemców. Podobno była to zemsta za praskie powstanie. Mimo różnych zakusów odbudowano go jednak po wojnie w niezmienionym kształcie.

Drugi zegar astronomiczny, odnajdziemy w Ołomuńcu. Pierwsza stolica Moraw może się pochlubić aż dwoma rynkami: Dolnym i Górnym, na którym stoi ratusz z orlojem.



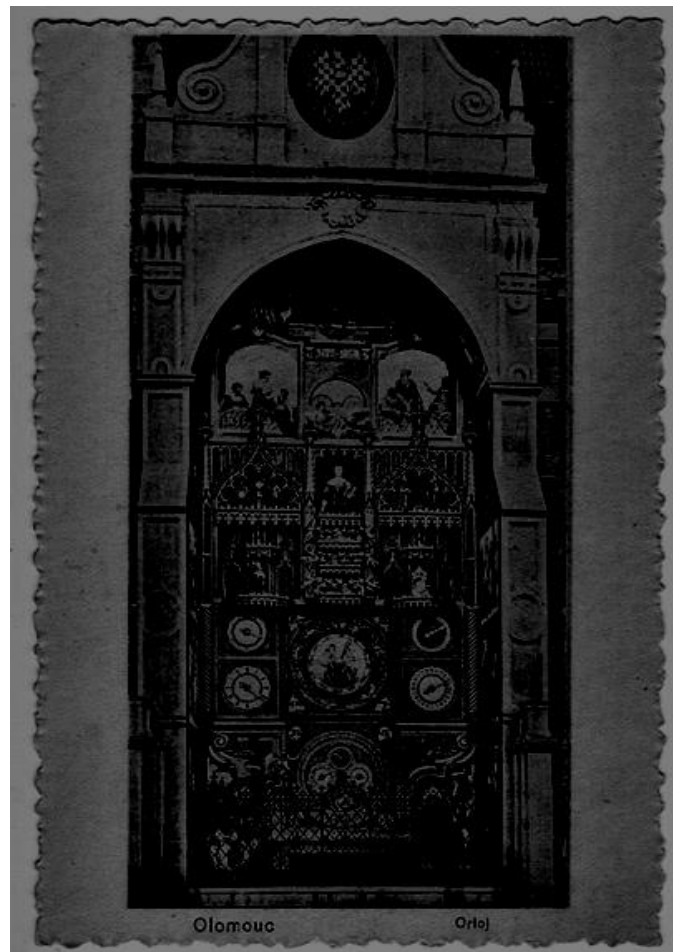
By Scotch Mist - Own work, CC BY-SA 4.0, <https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=45214860>

Dzieje najślawniejszego morawskiego czasomierza potoczyły się zupełnie inaczej niż jego czeskiego brata. W ciągu stuleci był raczej przerabiany niż dopełniany.

Powstał również w XV wieku, choć najstarszy jego kształt, o którym co nieco wiadomo, jest o stulecie późniejszy. Rzecz to ważna, bowiem jego astronomiczna część jest helio, nie zaś geocentryczna (jak w Pradze). Pojawiają się nawet legendy, że twórcy zegara wyprzedzili odkrycie Kopernika...

W latach 60 XVII wieku czasomierz barokowo przyozdobiono. Nad tarczami zegarowymi znalazł także się portret aktualnego władcy (margrabiego morawskiego i króla czeskiego w jednej osobie), żeby było wiadomo, kto tu rządzi.

Następnej przeróbki niemieccy ojcowie miasta dokonali pod koniec XIX stulecia. Tarcze zegarowe oraz portret cesarza pana pozostały na swoich miejscach, ale ich dekoracja uległa niemal całkowitej zmianie, tym razem w stylu romantycznego historyzmu.



By Unknown author - A scan of a postcard issued by publisher J. W. O. From the collection of Michal Zika., Public Domain, <https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=53325383>

Nastąpiła niepodległa Czechosłowacja, a wraz nią - kolejna przeróbka, co prawda niezbyt duża. W 1926 roku orloj zczeszizowano usuwając niemieckie ślady, przede wszystkim napisy (zastąpiono je czeskimi). Oczywiście, Franz Josef też (jak mawiają Kaszubi) poszedł weg.

Wojenne uszkodzenia, stosunkowo niewielkie, szybko naprawiono i wszystko byłoby po staremu, gdyby nie nowa komunistyczna władza. Zażyczyła sobie chronometru (jak mówią Czesi) "budowlanego", godnego epoki. Czyli socjalistycznego w treści, a ludowego w formie. Na pomysłach (jak w Pradze) się nie skończyło. Ogłoszony konkurs wygrał plastyk Karel Svolinský.



Efekt był szokujący. XIX-wieczna dekoracja poszła na śmietnik. Wokół zegarowych tarcz powstała mozaika przedstawiająca "Jazdę królów" (ludowy morawski obyczaj) tudzież dwie postacie: robotnika oraz chemika w białym fartuchu. Apostołów ukazujących się w okienkach zastąpili proletariusze: robotnik-kopacz, piekarz, rzeźnik, mleczarka, urzędnik, piłkarz, siatkarka... O pełnej godzinie dwaj kowale uderzali młotami

w kowadło.



By Scotch Mist - Own work, CC BY-SA 4.0, <https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=45214862>

Carillon miał zagrzewać do intensywnej pracy *Międzynarodówką*, ale skończyło się na ludowych morawskich melodiach. Za to kalendarium powstało jak ta lala. Można się było z niego dowiedzieć, kiedy urodził się Wissarionowicz Stalin, a kiedy jego czechosłowacki odpowiednik Gottwald... Warto poczytać.

Od tego czasu (czyli od 1955 roku) socrealistyczny artefakt stał się już zabytkiem, odnotowywanym zresztą na całym świecie jako jedyny tego rodzaju pomnik słusznie minionej epoki.

Jednak pewnego razu (zresztą całkiem niedawno) zmienił się nie do poznania. Otóż ołomunieccy plastycy przesłoniли na jeden dzień

socrealistyczny zegar płachtą przedstawiającą dawny orloj, dziś już zapomniany. Wybuchła dyskusja, która nadal trwa. Zwolenników "starego" i "nowego" czasomierza nie brakuje.

Jeśli odwiedzicie Ołomuniec, zagadnijcie napotkanych mieszkańców, który lepszy. Ciekawe, jakie usłyszycie argumenty. Jak na razie referendum w tej sprawie jeszcze nie ogłoszono.

*mgr Szymon Karolewski*